

CIA rozpoczęła kolejną kampanię oczerniającą Iran

5 listopada 2017

Za rządów Donalda Trumpa kampania antyirańska nabrała wyraźnego tempa. Iran od samego początku oskarżany jest o udział w zamachu na WTC, choć większość terrorystów posiadała obywatelstwo saudyjskie a żaden z nich nie był Irańczykiem. Stany Zjednoczone ewidentnie szukają powodów do rozpoczęcia kolejnej wojny na Bliskim Wschodzie – najpierw Trump wielokrotnie groził jednostronnym zerwaniem umowy nuklearnej, która pozwoliła kontrolować irańskie obiekty jądrowe, a teraz CIA opublikowała dokumenty należące do Osamy bin Ladena i próbuje przekonać opinię publiczną, że Iran współpracował z al-Kaidą.

Przy okazji odtajnionych niedawno akt w sprawie zabójstwa Johna F. Kennedy'ego dowiedzieliśmy się, że proponowana przez agencje rządowe Stanów Zjednoczonych operacja Northwoods z 1962 roku zakładała zorganizowanie zamachów terrorystycznych pod fałszywą flagą w Miami, Waszyngtonie i na Florydzie, aby następnie zrzucić całą winę na Kubę i znaleźć pretekst dla inwazji. Skoro CIA była gotowa do tak radykalnych działań wydaje się, że spreparowanie dowodów na czyjąś niekorzyść powinno być naprawdę prostym zadaniem. Z pewnością wiedział o tym Saddam Hussein, który został schwytany w 2003 roku przez wojska amerykańskie i brytyjskie podczas inwazji na Irak, gdzie miała znajdować się broń masowej zagłady. Kłamstwo wypowiedziane sto razy stało się pretekstem do ataku.

Wydaje się to nieprawdopodobne, że po takich akcjach istnieją jeszcze osoby, które wierzą Stanom Zjednoczonym i ich kolejnym „niezaprzeczalnym dowodom”. Niestety tak jest w rzeczywistości. Kilka dni temu agencja CIA odtajniła kolejną partię 18 tysięcy dokumentów, 79 tysięcy plików audio oraz 10 tysięcy nagrań wideo, które pozyskano w posiadłości Osamy bin

Ladena podczas ataku na jego posiadłość w Pakistanie w 2011 roku. Wśród nich znajduje się 19-stronicowy raport, który został przyjęty jako dowód na współpracę sunnickiej al-Kaidy i szyickiego Iranu. Opisuje on między innymi ucieczkę liderów islamskiego ugrupowania z Afganistanu do Iranu, która miała miejsce podczas amerykańskiej inwazji w 2001 roku.

Rzekomy sojusz al-Kaidy i Iranu już został przyjęty jako pewnik. „Dowody” mówią również, że Iran szkolił sunnickich bojowników w obozach treningowych w Libanie, które należały do szyickiego ruchu Hezbollah. Z drugiej strony akta wspominają o wzajemnej wyraźnej niechęci – al-Kaida zwalczała irańskie wpływy na Bliskim Wschodzie i porwała raz jednego z dyplomatów. Dokumenty Osamy bin Ladena nie przedstawiają jednolitego punktu widzenia w kwestii Iranu. Z tego powodu niektórzy analitycy ostrzegają, że publikacja tych informacji może mieć związek z nową kampanią oczerniającą Iran. To mogą być tak samo spreparowane dowody jak te, które wskazywały na obecność broni masowej zagłady.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: ZeroHedge.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl